Głos Pomorza
24.9.77

(18)

KSIĄŻKI

Rowokół śpiewa rowohorał

...strzępię język w urwiskach by ostrzyć o fale
wychodzę z nim jak z kosą na żniwa podniebne...

...powie poeta w przepięknej strofie wielkiego poematu „Ziemia – Morze", składającego się na tom zatytułowany „Kontrapunkt". Leszek Bakuła, jako autor tego nowego tomu wierszy, jawi się nam niezwykle drapieżnym poetą, którego „Genealogia – jak powie w innym wierszu – (moja) w dębach na dnie Narwi". Nie ma poeta litości nad swym ludzkim jestestwem, beznamiętnie potrafi w jednej chwili ukazać jego skołataną codziennymi troskami głębię.

broniłem się przed sobą – przegrałem
broniłem się przed innymi — wygrali
teraz już nie mam się przed kim bronić...

Poetyka tego zbiorku bardzo pięknej poezji siłą swego działania na odbiorcę każe przeżywać najprzeróżniejsze stany jakim poddaje się tu podmiot liryczny. Przeżycie jest tym większe, iż mamy do czynienia z logicznym ciągiem kilkudziesięciu parowierszowych strof, składających się na poemat. Stanowi on wspaniały monolog, znaczony strofami niby cezurami oddzielającymi od siebie etapy przemijającego czasu, miłości, szacunku, godności i wielu innych bardzo ludzkich i tylko człowiekowi przypisanych na jawie i we śnie stanów.

Czasami tylko liryczny podmiot, jakby zapominając o wiedzionym intymnie wewnętrznym monologu, zwraca się w drugiej osobie do jakiejś postaci – niby ulotnego refleksu z dawno zapomnianych, ziemskich spraw. Czasami też, zwłaszcza w części „Ziemia", liryczny podmiot przybiera formę wyrazu bardziej bezosobową – jakby odcinając się od „prywatności" odczuć, dając im walor bardziej uniwersalny, ponadludzki niemal. I wtedy możemy trochę odpocząć od natłoku myśli jakie przywodzi w lekturze poezja tego tomu.

Napisałem wyżej, iż jest to poezja piękna. I napisałem to świadomie nawet wtedy, gdy pewne partie tomu siłą wyrazu i poetyką przywodzą analogie baudelaire'owskiej symboliki naturalizmu. Ów ludzki element ewidentnego z życiem i działaniem zła, które poeta postanowił ukazać jak najsilniej, tak jak je przeżywa.

Ale to są refleksy, równie ciekawe choć pesymistyczne wstawki do „silnych", lecz bardziej stonowanych w wyrazie partii tego poematu.

Druga jego część „Morze" stanowi dla mnie najpiękniejszą ze znanej mi w twórczości miejscowego, koszalińsko-słupskiego środowiska – poezję marynistyczną. Poezję, której cały odczuciowy świat twórcy zwrócony jest w kierunku fascynującego go żywiołu. Morze, ale oczywiście w zderzeniu z człowiekiem na ziemi, z człowiekiem posiadającym nad głową niebo.

...wzwyż rowokół śpiewa rowohorał
zaludniają dolinę Łupawy
światowidy lelki i belbuki
czas przenosi piękno w drewno granit
tereny sieci czyhają w morzu
wydmy z lasem toczą bój śmiertelny
wzwyż rowokół rowohorał śpiewa

„Kontrapunkt" jest dla Leszka Bakuły, w jego poetyckim, nadmorskim życiorysie, bogatym w historię i współczesność, tym, czym dla Bakuły z Ostrołęki był jego tom debiutancki „Leluje", czy nawet jeszcze drugi „Połów horyzontu".

Właśnie dlatego chyba poezja tego tomu trafi szczególnie silnie do wyobraźni czytelnika wrażliwego na piękno przyrody nadmorskiej, ciekawego ludzkich tutejszych losów, ich psychiki.

JERZY DĄBROWA

24.09 1977